

Zły Wilk się REINKARNUJE

ROQUE JACINTHO



Polskie Towarzystwo Studiów Spirytystycznych

Tłumaczono z wersji angielskojęzycznej,
tytuł : the big bad wolf reincarnate

Tłumaczenie: Karolina E. Talaga
Obróbka graficzna i skład: Karolina.E. Talaga

Białystok, 2014.

Opracowano na potrzeby Polskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych



Po tym, jak Zły Wilk pochłoniął babcię Czerwonego Kapturka, włożył jej szlafmycę i położył się w łóżku, czekając na dziewczynkę.

Czerwony Kapturek nic nie wiedział o planach Złego Wilka.

Wkroczył do pokoju poprzez szeroko otwarte drzwi i podszedł do łóżka, aby zobaczyć swoją Babcię, lecz zamiast tego zobaczył Złego Wilka leżącego w pościeli i wziął go za Babcię.



- Co się tobie stało? – zapytała zdziwiona dziewczynka.

- Och, jestem bardzo chora! – szczwany Wilk odpowiedział, a z pyska już leciała mu ślina na myśl o połknięciu Kapturka. – Podejdź bliżej, moja droga mała wnusiu.

Czerwony Kapturek podsunął się troszkę bliżej.

- Jakie masz wielkie uszy, Babciu!

- To po to, by cię lepiej słyszeć, wnusiu!

- Jakie masz długie ręce, Babciu!

- To po to, by cię lepiej uściskać, moja droga! – i Zły Wilk oblizwał swe wargi z chciwym spojrzeniem w oczach.

- Jakie masz wielkie usta, Babciu!

- To po to, by cię lepiej zjeść! – krzyknął Zły Wilk, zerwał się z łóżka i natychmiast połknął Czerwonego Kapturka.

Teraz, gdy był już zupełnie pełny, z Babcią i Czerwonym Kapturkiem w swoim brzuchu, Zły Wilk postanowił odpocząć i strawić swój posiłek na miejscu. Czuł się taki ciężki, że nawet nie wyszedł z łóżka. Obrócił się na bok i zasnął.

Lecz sen wilka był bardzo niespokojny. Wilk jęczał, kopał i wył podczas snu.

Myśliwy, który tak często ostrzegał Czerwonego Kapturka przed Złym Wilkiem, przechodził obok domku Babci, gdy usłyszał wycie i jęki wilka.

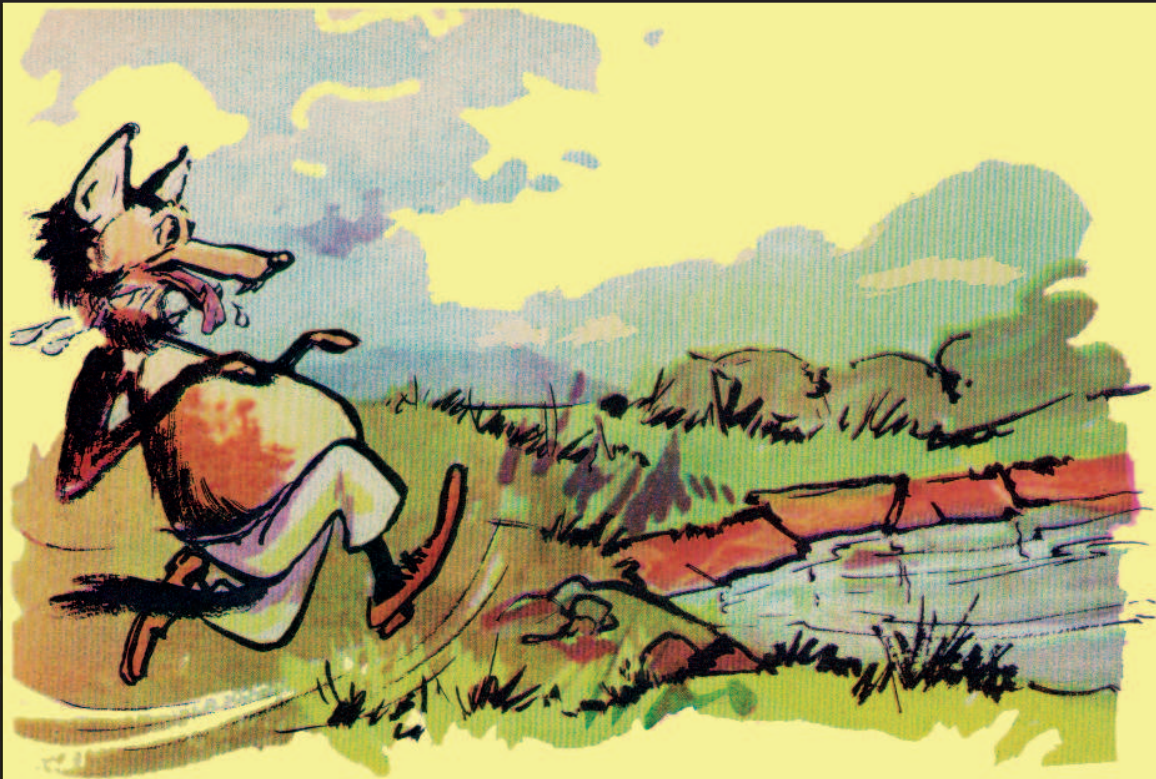


Podszedł bliżej domu, przystanął, słuchał bardzo uważnie przez kilka minut, aż w końcu odepchnął drzwi i wszedł do środka.

Jak tylko zobaczył Złego Wilka od razu uświadomił sobie co się stało.

Wyciągnął swój nóż myśliwski i zaczął ostrożnie rozcinać brzuch Wilka, starając się go nie zbudzić. Udało się mu to zrobić i na zewnątrz wyszły Babcia i Czerwony Kapturek.

Następnie Myśliwy włożył kamienie w ich miejsce, zaszył brzuch bestii i odszedł wraz z Babcią i Kapturkiem.



Gdy Wilk się w końcu obudził, był bardzo spragniony. Wyszedł więc z domu, by poszukać wody do picia. Znalazł jezioro i schylił się, aby się napić. Lecz był tak ciężki z tymi kamieniami w swoim brzuchu, że wpadł prosto do wody i utonął.

W momencie, gdy Zły Wilk opadał na dno jeziora i topił się, przeszły mu przez głowę te wszystkie podłe czyny, jakich się dopuścił w ciągu swego życia. Pośród wszystkich wspomnień, jakie uderzały go najbardziej, było też to, gdy połknął Babcię i Czerwonego Kapturka.

Poczuł, że jest mu bardzo, bardzo przykro i rozplakał się, ale mimo wszystko umarł.

Opuszczał swe pozbawione życia ciało powolutku i, już jako duch, zaczął się czuć coraz lżejszy i lżejszy, gdy tak wznosił się z głębi wody na powierzchnię.

Wtedy Wilk rozejrzał się i zobaczył otoczenie całkiem inne od tego, do którego był przyzwyczajony. Był teraz w Świecie Duchowym. Czuł się bardzo przestraszony: nic nie wiedział o tym świecie.

Widział wiele innych wilków, wyjących i biegających w zdezorientowaniu.

A jednak Wilk zauważył, że nie było się czego bać. Czuł się słaby teraz, gdy opuścił swoje ciało, zaczął płakać i biadolić, ponieważ nie wiedział co się teraz z nim stanie.

Teraz sobie uświadomił jaki był podły i złośliwy przez całe swoje życie.

W tym momencie delikatnie podszedł do niego Duch. Zły Wilk wydał z siebie grożące warknięcie, aby ostrzec obcego, ale Duch nie wydał się być pod wrażeniem. Przeciwnie, podszedł i w uprzejmym geście poklepał go w głowę, takim, jakiego wilk nigdy wcześniej nie poczuł. Właściwie, to wszyscy inni zawsze uciekali przed nim.

- Kim jesteś? – zapytał Wilk.

- Jestem osobą zajmującą się Złymi Wilkami – odpowiedział Duch.

- Nie boisz się moich kłów?

Duch uśmiechnął się przyjacielsko i zapewnił, że nie boi się Wilka, po czym dodał:

„Nie boję się twego warczenia
Ani nikczemnego spojrzenia
I ten, kto zło szerzył uparcie
Dnia pewnego dobro znajdzie.”



Zły Wilk zaczął się śmiać do rozpuku.

- Cóż to, mój przyjacielu! – powiedział arogancko. – Nie wiesz o czym mówisz! Byłem zły przez całe życie i zawsze będę. Nie trać swego czasu na mnie – poddaj nadzieję, że uczynisz mnie lepszym.

- Och, ale przecież staniesz się dobry, drogi Wilku – odpowiedział Duch.

- Nie wierzę w to.

- Zapewniam cię, że tak się stanie! Było ci już tak przykro z powodu twego przeszłego życia, że płakałeś, gdy topiłeś się w jeziorze, pamiętasz?

- Płakałem? Słuchaj, wilk nigdy nie płacze...

Ale Duch, który był bardzo mądry, nie zamierzał się sprzeczać.

- Jeśli to jest właśnie tym, czego pragniesz... – powiedział Poślaniec, udając, że zamierza odejść. – W takim razie opuszczam cię dopóki twoje łzy nie zawołają mnie z powrotem.

- Poczekaj chwilę! – zawołał Wilk widząc, że sprawy przybierają poważny obrót. – Ja tylko żartowałem! Prawda jest taka, że jestem już bardzo zmęczony byciem wilkiem.

A po krótkiej przerwie dodał:

- I naprawdę płakałem – bo bardzo żałowałem.

- W takim razie chodź ze mną – powiedział Duch.



Zły Wilk wkrótce znalazł się w dużym parku.

I czekając na swoją kolej na rozmowę kwalifikacyjną w Instytucie Reformy Moralnej, posłyszał mówiącego Lwa:

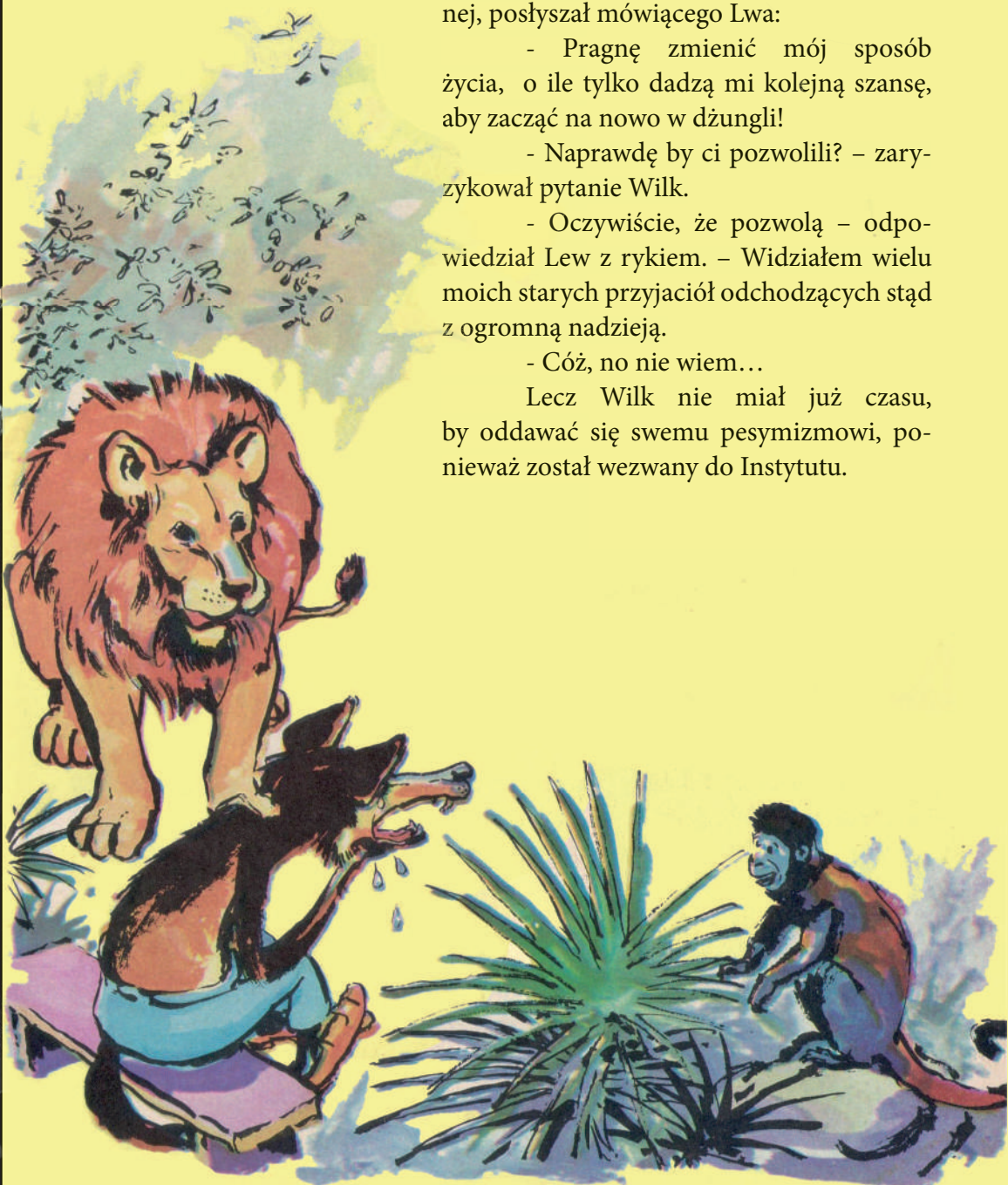
- Pragnę zmienić mój sposób życia, o ile tylko dadzą mi kolejną szansę, aby zacząć na nowo w dżungli!

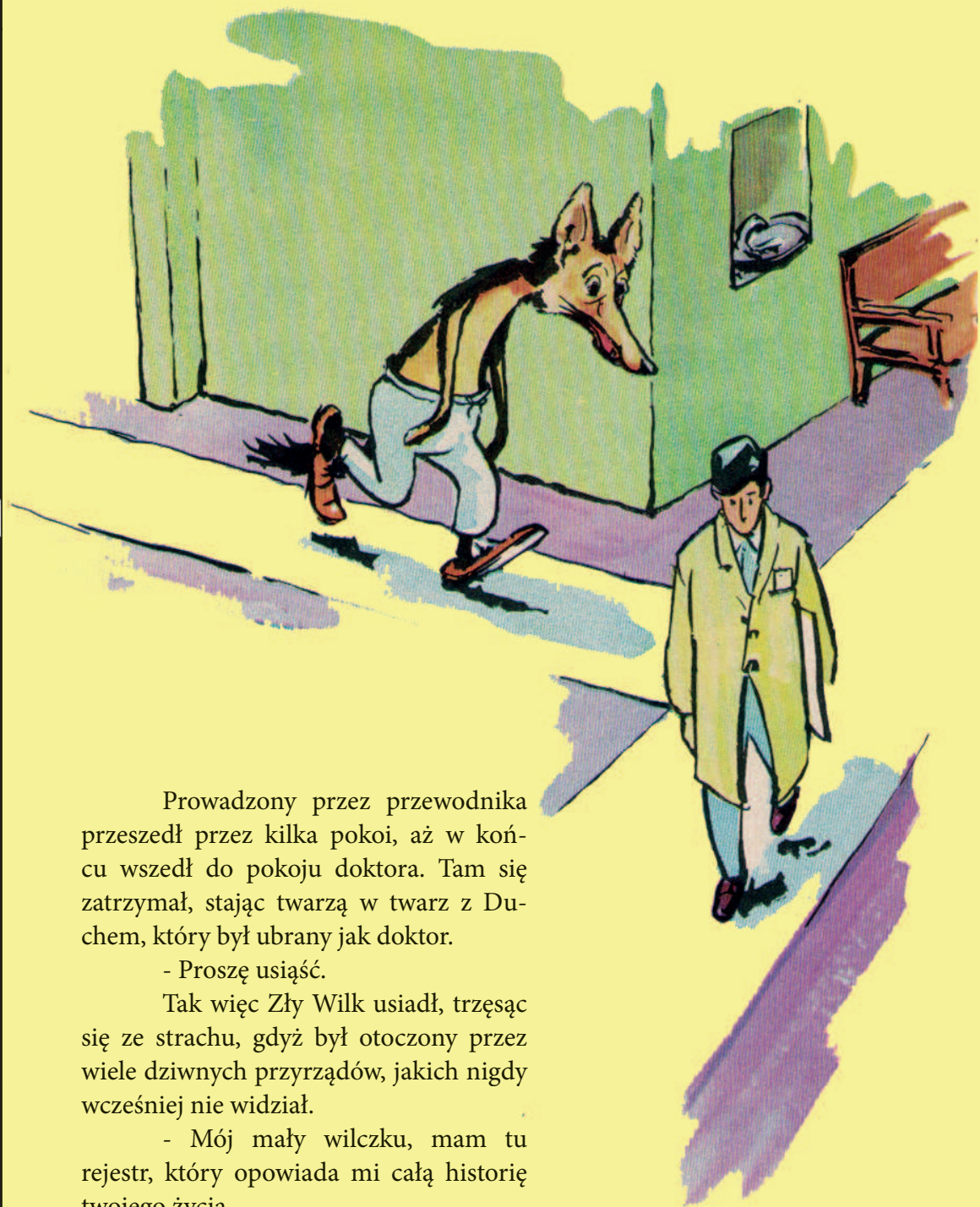
- Naprawdę by ci pozwolili? – zarykował pytanie Wilk.

- Oczywiście, że pozwolą – odpowiedział Lew z rykiem. – Widziałem wielu moich starych przyjaciół odchodzących stąd z ogromną nadzieją.

- Cóż, no nie wiem...

Lecz Wilk nie miał już czasu, by oddawać się swemu pesymizmowi, ponieważ został wezwany do Instytutu.





Prowadzony przez przewodnika przeszedł przez kilka pokoi, aż w końcu wszedł do pokoju doktora. Tam się zatrzymał, stając twarzą w twarz z Duchem, który był ubrany jak doktor.

- Proszę usiąść.

Tak więc Zły Wilk usiadł, trzęsąc się ze strachu, gdyż był otoczony przez wiele dziwnych przyrządów, jakich nigdy wcześniej nie widział.

- Mój mały wilczku, mam tu rejestr, który opowiada mi całą historię twojego życia.

Biedny Wilk zadrżał ponownie.



- Mo-mojego życia? – wyjąkał i oblał się rumieńcem.
- Jest tu wszystko: od urodzin, poprzez dzieciństwo, młodość i wszystkie twoje podstępny, aż do dnia, gdy utopiłeś się w jeziorze.
- Więc widzisz, że nie ma dla mnie żadnej nadziei!
- Duch uśmiechnął się życzliwie.
- Nikt się nie urodził, aby być złym, mały wilczku. Wszyscy mamy przed sobą wspaniałą przyszłość, a wszystko, czego w tym celu potrzebujemy, to mieć wystarczającą odwagę, by odwrócić się od zła, co da początek wybawieniu.
- Nigdy nie będę dobry – rzekł Wilk pokornie.
- Nie można stać się dobrym w ciągu jednego tylko dnia, lecz po kilku wcieleniach będziesz w stanie naprawić swój sposób życia.
- Porzuć swe nadzieje – odpowiedział Wilk kręcąc głową.



Duch wiedział, że Złemu Wilkowi było bardzo przykro, jednak czuł się zniechęcony i z tego powodu wierzył, że nie jest możliwym, aby udało mu się poprawić swoje zachowanie. Chociaż był już zmęczony byciem Złym Wilkiem, nie miał żadnej nadziei na stanie się dobrym.

- Jestem beznadziejnym przypadkiem – ciągle powtarzał.

Jednakże Duch był bardzo wyrozumiały.

- Rozchmurz się, mały wilczku. Zobaczysz, że nie ma beznadziejnych przypadków w naszym Instytucie Reformy Moralnej.

- Jeśli nigdy nie było wcześniej takiego przypadku, przekonasz się, że ja jestem pierwszym. Nic już nie może zmienić mojego zdania, bo wiem, jakim stracącym przypadkiem jestem. Zawsze będę wilkiem, tym Złym Wilkiem, który połyka babacie i małe czerwone kapturki, gdy tylko je znajdzie – wiem, że już zawsze tak będzie!

Aż żał go było słuchać.

- Ależ jest pewnym, że możemy być coraz lepsi z każdym nowym dniem. To jest jedno z praw naszego Wiecznego Ojca, drogi Wilku – powiedział Duch.

- Jestem pewien, że to prawo nie dotyczy mnie...



Złego Wilka za nic nie dało się przekonać.

Bez względu na to jak mocno Duch próbował, Wilk nie zmieniał swego zdania.

Stało się więc konieczne, by zawołać inne mądre Duchy w celu rozwiązania tego problemu.

Mądre Duchy przeprowadziły spotkanie i przemyślały wszystko dokładnie.

Zły Wilk słyszał o czym dyskutowały, lecz nic a nic z tego nie rozumiał.

W końcu dwa z dobrych Duchów opuściły pokój i wkrótce wróciły z urządzeniem, które wyglądało jak zestaw telewizyjny.

Umieściły go naprzeciwko Wilka, mówiąc:

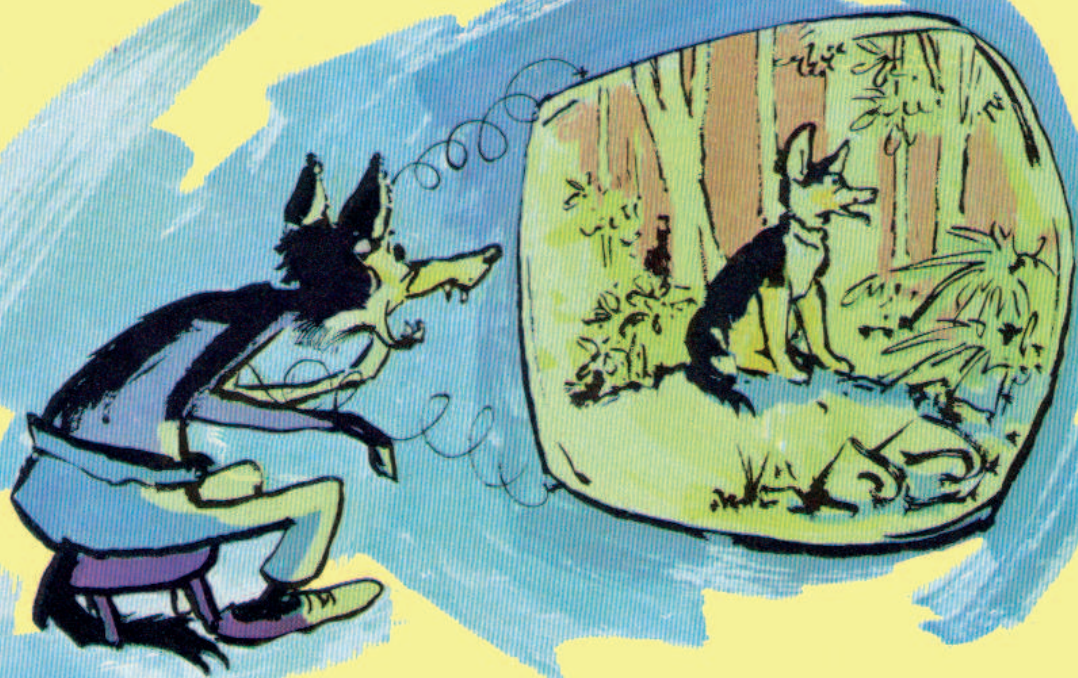
- Zdecydowaliśmy się pokazać ci twoją przyszłość.

- Moją przyszłość? – Wilk zapytał zaskoczony.

- Tak! W takich przypadkach, jak twój, gdy ktoś jest stanowczo przeświadczony, że będzie już na zawsze zły, pokazanie mu przyszłości pomaga w nakłonieniu go do współpracy w jego własnym ozdrowieniu.

- Zobaczę siebie w przyszłych życiach?

- Właśnie tak.



Po czym Duchy podłączyły jakieś kable do umysłu i serca Złego Wilka, a drugie końce podpięły do *tele-przyszłości*.

Następnie włączyły urządzenie, a ekran rozbłysł.

Niespodziewanie *tele-przyszłość* pokazała mu lasy, które znał tak dobrze, oraz znajomą polankę, po której lubił się włóczyć.

I wtedy Wilk ujrzał, że stał się maciupkim maleństwem na ekranie.



Ten sam Myśliwy, który niegdyś wypchał mu brzuch kamieniami, krył się za drzewem z nabitą strzelbą, gotową, by wystrzelić w małego wilka.

Wilczek, który był spragniony, mimochodem podszedł do sadzawki, skąd zaczął chleptać chłodną wodę, smakującą świeżo w jego gardle.

Myśliwy podbiegł, podniósł go i postawił sobie na kolanach, ignorując warknięcia wilczka.

- Prawie wsadziłem w ciebie kulę, bo myślałem, że jesteś wilczym szczeniciem. Ale gdy zobaczyłem jak chlepczesz wodę, zamiast połykać ją jak to robią wilki, zrozumiałem, że jesteś tylko zagubionym szczeniakiem!

I zabrał go do swojej chaty.

Tam dawny wilk dorósł, aż stał się dużym Owczarkiem niemieckim.

Tak!

Był dorodnym Owczarkiem niemieckim, dość brutalnym i dzikim, ale stanowił dobre towarzystwo dla Myśliwego, z którym się bardzo zaprzyjaźnił. Ich przyjaźń była tak wspaniała, że podążał za Myśliwym wszędzie, gdzie ten poszedł, i dziękował mu za każdym razem, gdy ten dobry człowiek klepał go w głowę.



Lecz pewnego dnia...

Pewnego dnia Myśliwy wyszedł z domu wcześniej rano.

Jego wierny przyjaciel poszedł za nim skacząc radośnie.

Nagle Myśliwy zakrzyknął z przerażenia: olbrzymi grzechotnik właśnie miał go zaatakować.

Dawny wilk nie wahał się ani chwili. W imię ich przyjaźni zaatakował skrytobójczego węża i ugryzł go w tył.

Lecz grzechotnik, który był stary i przebiegły, okręcił się wokół i ukąsił psa w szyję.

Pies upadł na ziemię prawie bez sił, ale wciąż nie puszczał swej zdobyczy.

Umarł, ratując życie Myśliwego.

Gdy Myśliwy odniósł go w swych ramionach, dawny wilk po raz pierwszy poczuł łzy wdzięczności i przyjaźni padające na niego.

A gdy jego ciało zostało pochowane, słyszał swego przyjaciela modlącego się i proszącego Niebo o błogosławieństwo dla biednego psa, który oddał swoje własne życie, by go uratować.



Oglądając *tele-przyszłość* Zły Wilk był głęboko poruszony i już miał zadać pytanie, gdy sceny z jego następnego życia zaczęły ukazywać się na ekranie.

Teraz był urodzony jako pies żadnej konkretnej rasy – w rzeczy samej był kundlem.

Porzucony przez właściciela na opustoszałej drodze, wędrował smutnie bez celu, aż ujrzał nieduży dom w oddali. Poczuł dobre jedzenie, a ponieważ był wygłodniały, ruszył biegiem do tego domu, by błagać o jakiś kęsek.

Miła pani wpuściła go do środka.

Ta niewysoka pani była nikim innym jak babcią Czerwonego Kapturka, która pomimo podeszłego wieku, wciąż była pełna krzepy i żyła w swoim domku w lesie.

Dawny wilk już nie warczał ani nie pokazywał w zastraszający sposób zębów. Był spokojniejszy i bardziej poskromiony, podskakiwał z radości dookoła Babci, która była na tyle miła, że dała mu znakomitą kość.

Merdał ogonem w ogromnym zadowoleniu.

A potem zjadł, wypił trochę mleka i poszedł spać.

I tak to się stało, że dorósł w domu Babci.





Pewnej nocy, gdy był już całkiem dużym psem, bardzo miłym dla Babci i nieco szorstkim dla obcych, trzech mężczyzn próbowało włamać się do domu Babci.

Pies podniósł się odważnie z legowiska i szczekając po pomoc zaszarżował na intruzów, którzy byli ukryci w krzakach. Dwóch udało mu się odstraszyć, jednak najmłodszy z nich zdecydował się stawić czoła psu i złapanym kijem uderzył go mocno w głowę.

Warcząc i mocno krwawiąc pies wciąż stał niewzruszenie.

Tak się złożyło, że Myśliwy właśnie wtedy przechodził obok. Przyciągnięty hałasem nadbiegł i dokończył psią robotę przepędzając złodzieja oraz ratując w ten sposób Babcię.

Wtedy pies zobaczył łzy miłości, które stara Babcia uroniła.

Spróbował się uśmiechnąć spokojnie, gdy opuszczał Myśliwego i Babcię. Był bardzo wdzięczny za czułość, którą oboje mu okazali w tym jednym krótkim jego życiu.



Zły Wilk zalewał się łzami siedząc przed *tele-przyszłością*, podczas gdy sceny z jego kolejnego wcielenia zanikały.

Ostatnie dwie obejrzone reinkarnacje, z Myśliwym i Babcią, dotknęły jego serca.

Teraz zaczął myśleć, że być może to byłoby możliwe zmienić swoje przeznaczenie.

Wtedy zaczęło się odsłaniać tło jego kolejnej egzystencji.

Tym razem był puchatym i żwawym małym pieskiem. Od samego początku okazywał dobry charakter, nabyty w swoich poprzednich życiach, i ledwo można byłoby uwierzyć, że kiedyś był złym wilkiem.

Był kochany przez wszystkich.

I młodzi i starzy przystawali, by z nim porozmawiać, a on tańczył, śpiewał i oczarowywał wszystkich, jakby chciał im pokazać swoją wdzięczność, oraz by uczynić ich szczęśliwymi.



Czerwony Kapturek, jego właściciel, zawsze starał się, by wszyscy przyszli i przywitali się z nim.

Ilekoć towarzystwo się zebrało, był zawsze wzywany.

Tulił się na kolanach dorosłych i bawił z dziećmi, zdobywając sobie coraz więcej przyjaciół, którzy kochali go serdecznie.



Małe ciało Dudusia urosło, ale nie jego umysł i z tego powodu inne dzieci nie zawsze chciały się z nim bawić. Wolały dołączyć się do żywszych dzieci, do ich gier i przygód.

Lecz piesek nigdy nie zostawiłby Dudusia.

Zamiast tego słuchał go cierpliwie i za pomocą skowytu oraz szczeknięć opowiadał Dudusiowi, jakby ten był ulubieńcem jego serca, wszystkie te historie, które usłyszał od Czerwonego Kapturka.

Czerwony Kapturek, który bardzo kochał Dudusia, był poruszony naturalną dobrocią pieska i odwdzięczał jego czułości wobec Dudusia wieloma pieszczotami.



Zły Wilk był oszołomiony.

Wtedy Duchy wyłączyły *tele-przyszłość*.

- Czy naprawdę będę taki? – zapytał Wilk.

- Cóż, to zależy od twoich własnych wysiłków i zachowania – odpowiedziały. – To, co zobaczyłeś, jest tylko częścią tego, co dla ciebie przygotowaliśmy. Poczynając od twojego żalu za grzechy, jest to plan, który twoje serce i umysł ułożyły na twoje przyszłe wcielenia.

Zły Wilk myślał i myślał.

- W takim razie przyjmuję okazję do tego, by się narodzić ponownie, gdyż w każdym życiu mogę pokazać tym, których skrzywdziłem, że się zmieniłem i w ten sposób będę też mieć możliwość udoskonalić moje własne życie.

Wówczas nastąpił wielki wybuch radości.

Były już Zły Wilk został powitany przez wszystkich i wzięty do innych oddziałów Instytutu, gdzie zaczął się uczyć jak zmienić swoje agresywne zachowania w impulsy przyjaźni, a złośliwe instynkty w dobre uczucia.

Od tej chwili różne przyszłe życia oczekiwały na niego, by mógł osiągnąć zwycięstwo i udowodnić swoją rzeczywistą reformę moralną.

KONIEC

